

Niebezpieczna filantropia saudyjskiego miliardera

Saudyjski książę Alwaleed bin Talal z saudyjskiej rodziny królewskiej zamierza przekazać swój majątek o wartości 32 miliardów dolarów na cele charytatywne. W świetle jego ostatnich darowizn krok ten może wzbudzać obawy.



Alwaleed powiedział, że będzie wzorować swoje dotacje na procedurach Fundacji Billa i Melindy Gatesów, z drobną zmianą: jego działalność charytatywna pomoże głównie w „rozwinieciu zrozumienia kultury” islamu w Ameryce i na Zachodzie.

Oznacza to promocję saudyjskiego islamu i cenzurę jego krytyki.

Z różnych publikacji wynika, że Alwaleed zobowiązał się już do przekazania milionów na rzecz organizacji – przykrywek Bractwa Muzułmańskiego, które ma plan islamizacji Ameryki i rozpowszechniania prawa szariatu na całym Zachodzie. Grupy sprzyjające dżihadowi mogą teraz liczyć na ogromne i praktycznie niekończące się przyprływy pieniędzy do kasy wojennej.

Alwaleed ma szerokie powiązania z liderami Bractwa. Na przykład mianował na stanowisko dyrektora swojego muzulmańskiego kanału telewizyjnego Al Risala „tele-islamistę” Tariqa Al-Suwaidana, dobrze znanego jako przywódca Bractwa Muzułmańskiego w Kuwejcie. W radzie nadzorczej stacji zasiadł Abdullah Omar Naseef, nazywany przez byłego prokuratora federalnego Andrewa McCarthy’ego „główną postacią w Bractwie Muzułmańskim”, który pomógł zebrać fundusze dla Al-Kaidy.

Alwaleed, który jest arabskim miliardrem, trafił na czołówki gazet po zamachu 11/9, kiedy podarował 10 milionów dolarów na

fundusz World Trade Center ówczesnemu burmistrzowi Nowego Jorku Rudy'emu Giulianiemu i następnie od razu kazał mu czek oddać. Po zaprezentowaniu pieniędzy wydał oświadczenie prasowe, w którym stwierdził, że ataki terrorystyczne na WTC to konsekwencja wsparcia USA dla Izraela, podczas gdy „nasi palestyńscy bracia są nadal zarzynani przez Izraelczyków”.

W następnym roku, jak donosi organizacja Clarion Project, Alwaleed przeznaczył 27 milionów dolarów na saudyjski maraton telewizyjny, mający na celu charytatywną zbiórkę pieniędzy na rzecz agresywnej palestyńskiej intifady przeciwko Izraelowi.

Z kolei w 2002 roku przekazał 500 tys. dolarów Council on American-Islamic Relations (CAIR), która według władz federalnych jest powiązana z Bractwem Muzułmańskim i Hamasem.

Ponadto w 2005 roku wydał 40 milionów dolarów, aby rozwinąć nauczanie przedmiotów islamskich na amerykańskich uniwersytetach – przeznaczył 20 milionów dolarów dla Harvardu, aby stworzyć tam program studiów nad szariatem i wpompował kolejne 20 milionów dolarów w Georgetown University na przedmioty z zakresu „rozumienia muzułmańsko-chrześcijańskiego” prowadzone przez znanego apologetę islamskiego Johna Esposito.

Pomimo przychylnych artykułów prasowych, dobroczynne zobowiązanie Alwaleeda nie stanowi powodu do świętowania, a raczej powód do niepokoju. Jego miliardy sfinansują islamistyczne grupy nacisku, które istnieją po to, żeby zmusić cywilizację zachodnią do ustępstw na rzecz islamskich stref zakazanych („no-go zones”), sądów szariackich i ustaw o bluźnierstwie.

Jeśli patriotycznie nastawieni filantropi nie pójdą w jego ślady, saudyjski książę z pomocą swych ogromnych darowizn może poważnie utrudnić władzom stanowym i lokalnym walkę z islamizacją.

Artykuł redakcyjny Investor Business Daily

Tłum. Agaxs na podst.:

www.news.investors.com